Verbum vitae
1 (2002), 19-26

WPROWADZENIE

Ks. Henryk Witczyk

Inicjatywa wydawania pół-rocznika biblijno-patrystycznego, podjęta przez Instytut Teologii Biblijnej „Verbum”, narodziła się w odpowiedzi na wezwanie Soboru Watykańskiego II, aby rzetelne studium Pisma świętego stawało się duszą teologii. Jakkolwiek mija już ponad trzydzieści lat od zakończenia Soboru, wezwanie to ciągle pozostaje aktualne w odniesieniu do Kościoła w Polsce. Toczące się co jakiś czas na łamach polskiej prasy katolickiej dyskusje teologiczne są aż nader bolesnym dowodem separacji, jaka w ostatnim okresie zaistniała między egzegezą biblijną i teologią.

Egzegeci pozostają w kręgu swoich interpretacji, wynikających z rygorystycznego stosowania metody historyczno-krytycznej oraz modnych ostatnio metod z zakresu analizy lingwistycznej, nie dbając w większym stopniu o odniesienie odczytanego przez siebie orędzia Biblii do życia współczesnego człowieka. Z kolei nawet najśmielej myślący teologowie (dogmatycy, moraliści, fundamentaliści, pastoraliści, homileci, katecheci) nie uwzględniają w swoich badaniach i publikacjach w dostatecznym stopniu najnowszych osiągnięć egzegezy. Niejednokrotnie zdradzają wobec niej daleko posuniętą nieufność, wskazując na zawiłość egzegetycznych dociekań, znaczną rozbieżność interpretacji konkretnych tekstów, a nawet odmienność w prezentowaniu najbardziej podstawowych tematów. Wolą wręcz pozostawać w obrębie własnych, wyrazowych tłumaczeń tych zdań Biblii, które są użyteczne w dowodzeniu prezentowanej przez siebie tezy teologicznej. Stąd już tyl-

ko krok do fundamentalistycznej interpretacji Biblii i do „własnej teologii". Nic też dziwnego, że teologia „rozwiedziona" z Biblią szuka nie tylko inspiracji w poezji i literaturze, ale wręcz traktuje teksty poza-biblijne jako niemal równorzędne źródło Objawienia jako tak samo ważne jak sama Biblia miejsce objawiania się prawdy Bożej o człowieku i świecie. Zjawisko to w sposób szczególny charakteryzuje najnowszą teologię polską.

Pół-rocznik *Verbum vitae* jest pomyślany jako próba nawiązania twórczego dialogu między egzegezą i teologią. Każdy numer poświęcony będzie jednemu tematowi. Będzie to taki temat, który w danym okresie jest najbardziej dyskutowany i wzbudza najwięcej trudności. Treść każdego numeru *Verbum vitae* prezentowana będzie w trzech częściach. Treścią części pierwszej będzie rzetelna i zrozumiała analiza tekstów Starego Testamentu, które rzucają wiele światła na wybrany temat i pozwalają go widzieć od mało znanej dotąd strony. W części drugiej natomiast prezentowane będą wyniki najnowszych badań nad tymi tekstami Nowego Testamentu, które zawierają istotne przesłanie dotyczące prezentowanego tematu. Tak analiza tekstów Starego jak i Nowego Testamentu będzie przeprowadzana według najnowszych metod przez biblistów, którzy specjalizują się w interpretacji wybranych ksiąg Pisma świętego. Aby Biblia mogła się stać duszą teologii, nie wystarcza interpretacja tekstu samego w sobie. Niezbędne jest zbadanie jego „historii oddziaływania" (Wirkungsgeschichte) – jego wpływu na kulturę i myślenie ludzi, którzy go czytali i odnosili do swego życia. W związku z tym trzecią część każego numeru *Verbum vitae* zajmować będą analizy pism patrystycznych oraz teologiczno-filozoficzne studium uwarunkowań oraz pozytywnych i negatywnych doświadczeń współczesnego człowieka, do którego słowo Boże i inspirowana nim teologia są adresowane.

Temat pierwszego numeru *Verbum vitae* brzmi: „Zbawienie w Jezusie Chrystusie". Podyktowany jest on koniecznością poszerzenia dyskusji teologicznej, jaka wciąż ma miejsce w Kościele w związku z ogłoszeniem Deklaracji „Dominus Jesus". W dyskusji tej bowiem wiele słów pa-

dło ze strony teologów, zwłaszcza zaangażowanych w działalność ekumeniczną, a z rzadka jedynie dało się słyszeć głosy pojedynczych biblistów. Jakkolwiek prezentowany numer *Verbum vitae* rodził się w kontekście wspomnianej debaty, autorzy zamieszczonych w nim artykułów próbują ukazać zbawienie tak, jak jest ono stopniowo odsłaniane na kartach Biblii. Jest rzeczą zrozumiałą, że nie sposób było poddać analizie wszystkie teksty Pisma świętego, które objawiają Zbawiciela i Jego działanie. Wybrane zostały te, które są mało znane, albo takie, które w świetle najnowszych badań winny być rozumiane znacznie głębiej niż dotychczas. Z nieprzebranego skarbca tekstów patrystycznych natomiast wybrane zostały takie, które poza wąskim gronem specjalistów (patrologów) nie są znane szerszemu gronu czytelników: egzegetów i teologów.

„Zbawienie", „odkupienie" – to słowa, które w uszach większości współczesnych chrześcijan brzmią jako pojęcia abstrakcyjne. Nie rozumieją oni ich egzystencjalnej treści, ani nie dostrzegają w nich odniesienia do Zbawiciela. Przeciwnie, współczesna kultura post-chrześcijańska, czyni z człowieka swego własnego „zbawiciela". Lansowany model człowieka sukcesu, który wszelkimi dostępnymi drogami podąża do szczęścia na tej ziemi, nie ma nic wspólnego z biblijnym obrazem człowieka, który wierzy w Boga jako swego Zbawiciela. Dążenie do raju na ziemi wcześniej czy później okazuje się iluzją. Stąd też coraz więcej w świecie współczesnym ludzi załamanych, przegranych, niepewnych nikogo i niczego, zdezorientowanych, pogrążonych w zwątpieniu, wręcz w nihilizmie. Zaraza nihilizmu zdaje się zataczać coraz szersze kręgi wśród młodego pokolenia, które szuka szczęścia na ziemi przy pomocy środków odurzających, przemocy, lub gier internetowo-telewizyjnych.

Już przed laty heterodoksyjny filozof marksistowski E. Bloch szkicując portret człowieka kultury zarażonej nihilzmem, którym wówczas był „czerwony bohater", pisał: „Wyznając aż po śmierć przyczynę, dla której żył, podąża stanowczo i chłodno w stronę Nicości, w którą jako człowieka wolnego duchowo nauczono go wierzyć. Dlatego też i jego ofiara jest inna od ofiary starożytnych męczenników:

ci umierali – niemal bez wyjątku – z modlitwą na wargach, wierząc, że w ten sposób zdobyli niebo. Podczas gdy bohater komunistyczny – za carów, za Hitlera, lub pod jakimkolwiek innym reżimem – składa w ofierze samego siebie bez nadziei zmartwychwstania". Bez zbytniej przesady można stwierdzić, że „czerwony bohater" – człowiek wolny, kierujący się rozumem, oczarowany i rozczarowany zarazem najnowszymi osiągnięciami nauki i techniki, w ogromnej mierze nihilista, walczący o sprawiedliwszy i lepszy świat, nie wierzący w zbawienie pochodzące od Boga – siedzi we wnętrzu większości ochrzczonych w Polsce.W zmartwychwstanie i życie wieczne wierzy mniej niż połowa chrześcijan. Są to ludzie, którzy wolą się zbawić sami, tu i teraz, bez oczekiwania na zbawienie, które pochodzi od Kogoś Innego.

Zbawienie, o którym mówi Biblia, jest działaniem Boga. Wkracza on „tu i teraz" w życie człowieka-grzesznika. To właśnie człowiek jako grzesznik jest adresatem zbawczej działalności Boga. Najogólniej mówiąc zbawienie polega na tym, że Bóg przychodzi na pomoc człowiekowi wyzwalając go z grzechu. Przy czym grzech – mimo różnorodnych określeń i znaczeń – w istocie swej jest pojmowany jako odrzucenie oferty udziału z życiu Boga, złożonej człowiekowi przez samego Boga. Zbawienie jest więc takim wejściem Boga w dzieje człowieka, które przezwycięża jego nieposłuszeństwo i opór, zamknięcie się w sobie i odmowę. Nie dokonało się ono w jednej chwili. Biblia prezentuje zbawienie jako proces.

Ma on swój początek już w biblijnej proto-historii. Oprócz powszechnie znanego tekstu Rdz 3,15 – zwanego wręcz proto-ewangelią – mówi o nim narracja o Kainie i Ablu (Rdz 4,1-16). W narracji tej ks. W. Pikor dostrzega model zbawczego działania Boga. Zastosowana metoda narratywna pozwoliła odkryć, jak wielka jest troska Boga o przywrócenie swego obrazu na obliczu człowieka, zdeformowanym przez zamordowanie brata. Protohistoria (Rdz 1-11) jest w gruncie rzeczy wprowadzeniem do historii zbawienia, która rozpoczyna się w momencie powołania Abrahama (Rdz 12). Już pierwsze wydarzenia, które mają miejsce w drodze patriarchy do ziemi obieca-

nej, są dowodem zbawczej obecności Boga w jego życiu. Cały ST jest w gruncie rzeczy zapisem takiej obecności Boga w dziejach narodu powołanego do zbawienia a zarazem obdarzonego misją zaniesienia tegoż zbawienia wszystkim narodom ziemi. Jednakże już wcześnie rodzi się tradycja łącząca zbawcze działanie Boga z pojedynczą osobą.

Postacią, która już w literaturze biblijnej i intertestamentalnej – jak wykazuje ks. A. Tronina – jest coraz wyraźniej postrzegana jako niezwykle ważna postać w dziejach zbawienia, jest Jozue. W pismach NT jest natomiast wyraźnie ukazywany jako figura osoby i dzieła Zbawiciela. Taka wizja starotestamentalnej postaci – jako antycypacji jedynego Zbawiciela świata i Jego dzieła, dokonanego na Krzyżu – jest też obecna w tradycji Kościoła. Postrzegany jako następca Mojżesza – Prawodawcy jest dla wielu biblijną zapowiedzią zmiany, która dokonała się na płaszczyźnie historii zbawienia: po starotestamentalnym porządku Prawa, które z istoty swej wzywało Izraela do życia w Przymierzu z Bogiem, przychodzi porządek eschatologicznego zbawienia przez łaskę, której źródłem dla wszystkich (żydów i pogan) jest Jezus – Zbawiciel.

Do najstarszych świadków tradycji łączącej zbawcze działanie Boga z pojedynczą postacią należą niektóre psalmy mesjańskie, ukazujące postać idealnego króla, który w imieniu Boga przyniesie ludowi sprawiedliwość i pokój. Szczegółowa analiza Ps 2, przeprowadzona przez o. Stanisława Bazylińskiego, pozwala zobaczyć relację, jaka istnieje między Bogiem i królem w Jerozolimie. Jest ona w NT i w pismach Ojców Kościoła rozumiana jako figura relacji między Bogiem i Jego Jednorodzonym Synem, który swą działalnością zbawczą dosięgnie buntownicze ludy i narody.

Z kolei młodszy tekst Iz 52,13 – 53,12 zbawczą działalność Boga wpisuje w nurt cierpienia i śmierci sprawiedliwego Sługi. Na temat tego tekstu istnieje nieskończona wręcz literatura. Pomimo niezwykle trudnych kwestii natury filologicznej ks. J. Lemański, wykorzystując najnowsze osiągnięcia egzegezy i w oparciu o własne badania lingwistyczne, dobitnie podkreśla zbawczą wartość cierpie-

nia i śmierci Sługi Jahwe. Nie jest ona ani zemstą, którą Bóg wywiera na swym Słudze za grzechy ludu, ani potokiem bólu, który nie ma sensu. Jednak sens ten jest w jakimś tylko stopniu dostępny jedynie najgłębiej penetrującym w misteria Boga oczom proroka (Deutero-Izajasza). W pełni zajaśnieje on dopiero wówczas, gdy cierpienia Sługi doczekają się odpowiedzi w męce, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa. Sługa Jahwe bowiem jest świadom tego, że winien przyjąć z rąk Boga czekające go cierpienia i przeistoczyć je w wyznanie wiary, w akt uwielbienia Boga, w akt kultu sprawowanego nie w świątyni, ale w codziennej egzystencji. Izrael wiedział, że figura Sługi Pańskiego jest większa od największych nawet postaci, od proroków, od całego ludu – że jest „sacramentum futuri". W każdym człowieku cierpiącym widział antycypację prawdziwego, ostatecznego Sługi Pańskiego, uczestniczącym już w Jego błogosławieństwie i uwielbieniu, pochodzącym od Boga. Dopiero w czasie ostatniej wieczerzy Jezus odnosi z całą świadomością słowa pieśni o Słudze do siebie, objawiając, że On jest oczekiwanym Sługą Pańskim, którego cierpienie i śmierć jest źródłem zbawienia dla świata. Poprzez postać Sługi cały biblijny Izrael, na ile uczestniczył w Jego cierpieniach, koncelebruje z Jezusem Eucharystię – sakrament zbawienia „dla wielu". Włącza swoje cierpienia i męczeństwo w zbawczą Pasję Tego, w którym definitywnie wypełniła się prorocka obietnica dotycząca Sługi Jahwe.

Pisma Nowego Testamentu ukazują Jezusa jako Zbawiciela świata. Prze Niego Bóg pragnie zbawić wszystkich. Jednak Bóg, dla którego z jednej strony wszystko jest możliwe, nie działa na zasadzie doskonałego automatu, który nie uwzględnia wolności człowieka. W sposób niezwykle precyzyjny, uwzględniający najnowszy stan badań w zakresie Ewangelii Markowej, ks. A. Malina ukazuje niezwykle złożoną, a zarazem ogromnie ważną kwestię zbawczej wszechmocy Boga i wolności człowieka w jego relacji do Chrystusa. To od niej wszystko zależy. Zbawienie bowiem ma w pierwszym rzędzie charakter osobowy – jest obecne dla każdego człowieka w Jezusie Chrystusie. Nie ma zbawienia poza Chrystusem.

Chrystus-Zbawiciel świata nie jest postacią zamierzchłej przeszłości. Chrystus historii jest obecny jako uwielbiony Pan w Eucharystii. Stosunek człowieka do Chrystusa objawia się w jego relacji do Eucharystii. W artykule „Eucharystia – sakrament zbawienia dla wielu" ks. H. Witczyk zwraca uwagę na nierozerwalny związek między zbawczą działalnością Jezusa w czasie Jego ziemskiej egzystencji, a Eucharystią. Zbawcza działalność Jezusa historii, a zwłaszcza Jego zbawcza ofiara paschalna, uobecniają się sakramentalnie w Eucharystii. Poprzez Eucharystię Jezus „teraz" zbawia „wielu". Nieustannie składa za nich samego siebie w ofierze jako Baranek, który gładzi grzechy świata, i wprowadza ich w coraz to głębszą więź nowego i wiecznego Przymierza. Zbawienie nie jest wydarzeniem należącym do przeszłości, ale „współczesnym" dla człowieka każdego czasu – dla człowieka żyjącego „dzisiaj". Zbawcze działanie Chrystusa przez Eucharystię nie jest też czymś nieuchwytnym, abstrakcyjnym. Człowiek dotknięty zbawczą mocą Chrystusa nie tylko zostaje wyzwolony z niewoli grzechu, ale przemieniony na wzór Chrystusa, który umarł dla grzechu i żyje dla Boga. Eucharystia jest z istoty swej sakramentem zbawczego przeistoczenia nie tylko chleba i wina, ale tych, którzy ją przyjmują.

Zaistnienie relacji człowiek – uwielbiony Chrystus jest w gruncie rzeczy początkiem wiary, momentem rozpoczynającym proces nowego stworzenia. Od spotkania ze Zmartwychwstałym – jak pisze o. A. Gieniusz – zaczął się proces zbawienia Pawła. „Jezus nasz Pan", „Chrystus", „Jezus Chrystus Syn Boży" jest jedynym przedmiotem czynności widzenia, ukazywania się i objawienia w Pawłowych opisach doświadczenia pod Damaszkiem, które dało początek jego chrześcijaństwu (por. Ga 1,11-17; 1 Kor 15,8-10; 1 Kor 9,1-2). Owo spotkanie z Chrystusem, moment powołania i tym samym niejako stworzenia na nowo, jest też podstawowym punktem wyjścia teologicznej refleksji Apostoła Narodów. Co więcej, zainaugurowana w tym spotkaniu obecność Chrystusa w Pawle (lub też Pawła w Chrystusie: por. wymienność obu określeń w Rz 6,11 i Ga 2,10) jest także podstawową, żeby nie powiedzieć jedyną, treścią całej zbawczej

misji Apostoła Narodów. Ono uzasadnia fakt, który jest dla Pawła oczywisty: jako przemieniony przez Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego jest posłany z tym radosnym orędziem tak do żydów jak i do pogan. Dla Apostoła Narodów bowiem misja zbawcza adresowana do wszystkich nie ogranicza się do mówienia o Chrystusie. Nieść zbawienie żydom i poganom to przede wszystkim stwarzać i jednym i drugim okazję spotkania ze Zmartwychwstałym i przeżycia własnego Damaszku, Damaszku, w którym „Żyjącego spośród umarłych" można dotknąć i usłyszeć w tym, który głosi dobrą nowinę, ponieważ został on tak przemieniony i przeniknięty przez Chrystusa, że w sobie samym objawia Syna Bożego (por. Ga 2,10).

Zbawienie ma też wymiar wspólnotowy. Ostatnia księga Nowego Testamentu – wbrew powszechnemu odczuciu – nie mówi o zniszczeniu świata i ludzi, ale o zbawieniu. Apokalipsa objawia Boga, który przychodzi, aby zbawić swój lud. Dokonuje tego rzeczywiście w tajemnicy Paschy Chrystusa – Baranka. Pierwszym tekstem, który mówi o zbawczym działaniu Boga w Chrystusie jest pierwsza doksologia (1,5b-6). Jest ona uwielbieniem Boga za dzieło zbawienia, dokonane przez Krew Baranka. Kościół pierwotny w słowach tej doksologi wyznaje, że wierzy w miłość Chrystusa, objawioną w ofierze paschalnej, która uwalnia chrześcijan od grzechów i czyni z nich królestwo „kapłanów dla Boga i Ojca".